

# Andrzej Kotłowski

---

## Ruchy kontestacyjne młodzieży we Francji w latach 60-tych XX wieku : uwarunkowania polityczno-gospodarcze

---

Nauczyciel i Szkoła 1 (51), 71-90

---

2012

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Andrzej KOTŁOWSKI

Kolegium Nauczycielskie w Bytomiu

---

# Ruchy kontestacyjne młodzieży we Francji w latach 60-tych XX wieku. Uwarunkowania polityczno-gospodarcze

## Słowa kluczowe

Kontestacja, kontrkultura, ideologia, recesja gospodarcza.

## Streszczenie

*Ruchy kontestacyjne młodzieży we Francji w latach 60-tych XX wieku. Uwarunkowania polityczno-gospodarcze*

Fenomen ruchów kontestacyjnych młodzieży we Francji miał kontekst polityczno-gospodarczy. Początek tych ruchów dali studenci, którzy podjęli walkę o reformę uniwersytetów. Pragnęli, aby stały się one autonomiczne, samorządowe i demokratyczne. Niebagatelne znaczenie w krajobrazie politycznym Francji miał gaulizm.

Niniejszy artykuł ukazuje, jak ideologia wpływać może na postawy młodzieży i jak ona zachowuje się pod jej wpływem.

## Key words

Opposition, counterculture, ideology, economic recession.

## Summary

*Protest movements of young people in France in the 1960s. Political and economic conditions*

The phenomenon of protest movements of young people in France had a political and economic context. These movements were initiated by students who started the struggle for university reforms. They wanted their universities to become autonomous, self-governing, and democratic. A role of considerable importance in the French political landscape was played by Gaullism.

This work demonstrates how ideology can influence the attitudes of young people and how young people behave under the influence of ideology.

Zjawisko ruchów kontestacyjnych we Francji od początku było obiektem zainteresowania. Do dziś zadziwia cały świat, nie znajdując żadnego racjonalnego wytłumaczenia ani przez odwoływanie się do znanych w przeszłości ruchów społecznych, ani poprzez analizę teraźniejszości. Rewolta młodzieży stanowiła swego rodzaju reakcję na ułomności społeczeństwa. Po pierwsze była ona wyrazem racjonalnych żądań i protestów, walki przeciwko autentycznym schorzeniom ówczesnego kapitalizmu. Ten rodzaj buntu przybrał postać wyzwania rzuconego nie tylko ustrojowo zdeterminowanym porządkom społecznym, ale

całej współczesnej cywilizacji. Wśród tych działań doszukać się można idei, znajdujących swoje uzasadnienie w układzie stosunków, będących odpowiedzią na rzeczywistość istniejące problemy społeczne. Bunt, który wyszedł ze środowisk studenckich, miał swe materialne podłoże związane z trudnymi warunkami studiów i kłopotami, z jakimi borykała się duża część absolwentów wyższych uczelni na rynku pracy. Uniwersytety zachodnich krajów nie były przygotowane do przyjęcia dużej liczby studentów, jaka pojawiła się w latach sześćdziesiątych<sup>1</sup>. Materialne problemy studiującej młodzieży doprowadziły do wytworzenia się napiętej atmosfery w wielu studenckich środowiskach. Niepewny status społeczny, kłopoty dnia codziennego, troska o przyszłość oraz całe mnóstwo innych dolegliwości spowodowały, że uniwersyteckie społeczności powoli zaczęły zamieniać się w „beczkę prochu”, która groziła wybuchem przy jakimkolwiek wstrząsie. Młodzi francuscy studenci bardzo aktywnie walczyli o reformę własnych uniwersytetów. Pragnęli, by stały się one demokratyczne, autonomiczne i samorządne. Jednak wiele ze zgłoszonych przez nich postulatów było całkowicie pozbawionych realizmu, a ideologia negująca istniejący system kształcenia często zaskakiwała niedorzecznością treści. Kształcenie w oczach kontestatorów przestało być dobrem, zamieniając się w środek represji, narzędzie utrzymania nierówności społecznej oraz tworzenia uzasadnień dla działalności, które nie zgadzały się z głoszonymi wartościami. Całkowite odrzucenie szkoły opierano na założeniach zupełnej rekonstrukcji świata, która nie mogłaby się powieść bez kwestionowania wzorów założonych przez szkołę, bądź też biorąc pod uwagę fakt, iż rozwój cywilizacji pociąga za sobą nie tylko rozszerzenie technicznych możliwości przekazywania wiedzy, ale także zmianę psychiki i ludzkich zainteresowań. Instytucja szkoły była czymś nieadekwatnym w stosunku do realnych potrzeb społecznych, bez względu na to jakie treści przekazywała. Zakwestionowany został system kształcenia jako ogół, a nie jakaś konkretna szkoła czy uniwersytet. Alternatywą dla szkolnej edukacji stało się tutaj kształcenie przez bezpośredni kontakt z życiem, przez wgląd w głąb własnej duszy, przez wejrzenie w samego siebie, różnego rodzaju medytacje i ćwiczenia według wzorów zaczerpniętych z religii wschodnich, samokształcenie w rewolucyjnych grupach polegające na wzajemnej wymianie spostrzeżeń, doznań i informacji oraz biorące pod uwagę emocjonalny stosunek do partnera. Można też spotkać mniej radykalne stanowiska, nie negujące istnienia zorganizowanej oświaty. W postulatach ich odnajdujemy daleko idące zmiany organizacji i treści kształcenia<sup>2</sup>. Szkoła zostaje przedstawiona nie jako narzędzie sprawowania władzy, ale przekształca się w centrum rewolucyjnej myśli, staje się głównym czynnikiem przyspieszenia społecznej zmiany. Celem systemu oświaty staje się utrzymanie lub przekształcenie całej struktury. Tak więc oświata zorganizowana i podporządkowana przyjętym założeniom teoretycznym tylko wtedy stanie się dobrem powszechnym, gdy realizować będzie nowe rewolucyjne wartości i służyć wszechstronnemu rozwojowi osobowości.

---

<sup>1</sup> J. Janicki, *Bunt czy przystosowanie. Współczesna młodzież Zachodu*, Warszawa 1980, s. 87.

<sup>2</sup> Tamże.

Negacja istniejącego systemu łączyła się także z podważaniem autorytetu nauki. Obiektywność nauki oraz jednoznaczność naukowych faktów zostały zdemaskowane jako mit.

We Francji punktem wyjścia zakwestionowania systemu kształcenia było zdemaskowanie uniwersytetu, szanującej się instytucji, służącej przede wszystkim głoszeniu i odkrywaniu prawdy bez względu na polityczną koniunkturę, jako przedsiębiorstwa produkcyjno-handlowego, które uwikłane w różnorodne układy polityczno-ekonomiczne stało się reprezentantem interesów warstw rządzących. Krytyka ta z dnia na dzień jaskrawiej ukazywała negatywne skutki istniejącego stanu rzeczy oraz przedstawiała coraz to nowe argumenty, dowodzące, iż tylko całkowita zmiana społeczeństwa jest w stanie przewyciężyć kryzys kształcenia. „Reprezentanci różnych grup młodzieży francuskiej wyrazili swój stosunek do uniwersytetu w formie wspólnej deklaracji:

1. Ruch studentów nie jest jedynie odpowiedzią na represje policji ani reakcji na braki systemu kształcenia, jest odrzuceniem społeczeństwa, w jakim aktualnie żyjemy.
2. Powinniśmy całkowicie oderwać instytucje uniwersyteckie od funkcji, które każe im pełnić klasa rządząca i zintegrowana represyjność, i uczynić z nich ośrodki krytycznego pojmowania i ekspresji rzeczywistości.
3. Pracownicy fizyczni i pracownicy intelektualni jednakowo ulegają wyzyskowi kapitalistycznemu. Nie ma miejsca uprzywilejowanego w tej sytuacji.
4. Studenci kwestionują naturę i mechanizmy politycznych powiązań uniwersytetu, rekrutację uniwersytecką, sposoby zarządzania, treść i formy rozdzielanej wiedzy, kwestionują całą wiedzę po to, aby ją odnowić. Kontestacja jest krytyką wiedzy zdobytej, celów życia społecznego i ekonomicznego, dominującej ideologii<sup>3</sup>. Jak widać, rewolta kontrkulturowa nie negowała jakiegoś szczególnego fragmentu rzeczywistości zastanej. Wprost przeciwnie – była próbą totalnej zmiany rzeczywistości, próbą przeciwstawienia się całemu istniejącemu porządkowi świata, który narzuca ludziom pewien określony sposób myślenia, odbiera wolność, pozostawiając uczucie samookreślenia. „Prawo do wyrażania myśli wyłącznie wtedy coś znaczy, kiedy jesteśmy zdolni mieć myśli własne; wolność od zewnętrznego autorytetu tylko wtedy jest trwałym nabytkiem, kiedy wewnętrzne warunki psychiczne pozwalają nam ukonstytuować naszą własną indywidualność”<sup>4</sup>.

Podobnie jak Fromm, Marcuse w swojej twórczości poświęcił wiele miejsca analizie mechanizmów tłumienia uczuć, kaleczenia osobowości od wczesnego dzieciństwa przez rozwijanie operatywności działania i myślenia. W kontestacyjnych wystąpieniach często spotykamy wątek sprzeciwu wobec ograniczania samodzielności myślenia, miażdżącą krytykę systemu edukacji. Pierwszą ozna-

---

<sup>3</sup> Tamże, s. 171.

<sup>4</sup> E. Fromm, *Ucieczka od wolności*. [W:] *Subkultury młodzieżowe wczoraj i dziś*, M. Filipiak (red.), Warszawa 1970, s. 228.

ką kontestacyjnego ataku na autorytaryzm na wszelkich płaszczyznach życia społecznego była krytyka rządów oraz charakterystyka autorytarnych rządów i analiza typu osobowości mieszczańskiej w takich właśnie kategoriach. Narzędziem autorytaryzmu paralizującego aktywność i samodzielność stały się w tym okresie środki masowego przekazu. „Radio, filmy i gazety sięją pod tym względem spustoszenie.

W środku komunikatu o zbombardowaniu miasta i śmierci setek ludzi pojawia się reklama mydła czy wina. (...) Kroniki filmowe pokazują sceny torpedowania okrętów, a zaraz po nich pokazy mody. (...) Środki masowe mówią człowiekowi z mas, kim jest, dostarczają mu identyfikacji, mówią mu, kim chce zostać – dostarczają mu aspiracji; (...) pouczają go, jak ma sobie wyobrazić, że to wszystko osiągnął, mimo że tak nie jest – czyli dają mu sposób ucieczki od rzeczywistości. (...) Jest to formuła fikcyjnego świata, który środki masowego przekazu stwarzają i propagują”<sup>5</sup>.

We Francji obiektem krytyki prowadzonej na łamach studenckich pism i ulotek stały się przede wszystkim kapitalistyczne spółki, które monopolizowały działalność wydawniczą. „W pamfletach wydawanych w okresie maja 1968 roku przypomniano, że pięć spółek kapitalistycznych kontroluje 85% codziennej prasy paryskiej, a jeden tylko koncern wydawniczy Hachette skupia 80% produkcji książek francuskich. Zgryźliwa satyra uciekająca się zresztą niekiedy do niezbyt eleganckich porównań, kreśliła smutne dla społeczeństwa następstwo tego stanu rzeczy”<sup>6</sup>.

Bardzo dużo miejsca w „wojnie plakatów” prowadzonej przez francuskich studentów zajmowały sprawy prasy, radia i telewizji. Mury paryskich uniwersytetów całe oblepione były różnymi rysunkami przedstawiającymi na przykład głowy ludzkie okrążone świdrami o kształcie radiowego mikrofonu, ekrany telewizyjne okręcone drutem kolczastym, oraz sylwetki czołgających się na kolanach ludzi, którzy poszczególne części ciała mieli oznaczone symbolami radia, telewizji, prasy, a całość była skomentowana napisem: „Uwaga, zatrzymaj was”. Kontestujący ludzie chcieli w ten sposób przekonać społeczność o degradacyjnym działaniu masowych środków przekazu.

Nie poprzestawano jednak na werbalnym ataku. Demaskowaniem mylnych informacji, zamieszczanych w prasie oficjalnej, upowszechnianiem wiadomości pomijanych lub lekceważonych zajęła się prasa podziemna. Prasa miała informować, stworzyć właściwy obieg informacji, ponieważ od tego zależała efektywność jej oddziaływania. Antyprasa była bardzo charakterystyczna ze względu na jej różnorodność. Można było w niej odnaleźć zarówno pisma Marksa, Nietzschego, przepisy kulinarne, wskazówki dotyczące szycia ubrań, artykuły hipisowskich przywódców, poezję.

Mimo tak różnorodnej tematyki i pozornego chaosu z treści prasowych można było wyłowić pewne wspólne cechy prasy podziemnej: znajdują tutaj odbicie wiodące tematy ruchu, czyli działanie aparatu represji, poszukiwanie nowych form organizacji społecznej, deprecjacja wartości konsumpcyjnych, pro-

<sup>5</sup> C. W. Mills, *Elita władzy*, Warszawa 1961, s. 412.

<sup>6</sup> J. Janicki, *Niepokoje młodzieży Zachodu*, Warszawa 1972, s. 127.

blemy ekologiczne, współistnienie pewnych kultur i ideologii, Trzeci Świat, informacje o aktualnych kierunkach działania, praktyczne wskazówki życiowe dla wszystkich ludzi „poza systemem”. Wydawnictwa podziemne dążyły na ogół do samookreślenia kontestacji jako całości, niezależnie od różnic środowiskowych czy narodowościowych, służy także do wypracowania swoistych środków ekspresji i form dialogu z czytelnikami. Pisma te podejmowały węzłowe problemy współczesnej cywilizacji. Nie ograniczały się do swego kraju czy też środowiska, lecz żyły wspólnymi sprawami całego świata. Pomimo szerokiego przekroju tematycznego polityka przenikała inne sfery życia. Wszędzie też jako jeden z problemów politycznych traktowało się kulturę, sztukę, życie codzienne<sup>7</sup>.

W kontestacyjnych tekstach często pojawia się przeciwstawienie kultury i natury, sztucznego środowiska stworzonego przez technikę – autentyczności żywej przyrody. Często kontestatorzy ukazywani są jako „współcześni dzicy”. To określenie wzięło się z faktu, iż w ramach krytyki cywilizacji technicznej grupy młodych uciekły z miast, wybierając życie w trudnych i prymitywnych warunkach, by zademonstrować swą zgodność działania z głoszonymi poglądami. Powrót do natury nie był rozumiany jako krok wstecz czy też całkowite odrzucenie osiągnięć techniki na rzecz prymitywnych form życia. Krytyka wyrastająca w środowisku młodzieży zmierzała do obalenia mitu techniki, przy czym pojęcie „techniki” rozumiano tutaj bardzo szeroko, zarówno proces jak i sposób organizowania materii jak i jego niezamierzone i nieprzewidziane efekty. Technika jawi się jako ta, której prawa niszczą porządek świata, wewnątrz którego znajduje się człowiek, odnajdując siebie w jego mechanizmach. Świat techniki zawładnął ludzkością. Model maszyny i stosunku człowiek-maszyna został uogólniony i przeniesiony na inne płaszczyzny człowieczeństwa. Wszelkie zjawiska zaczęły być interpretowane i kreowane na wzór tego modelu. Bardzo obrazowo konsekwencję traktowania siebie i świata jako wielkiej maszyny przedstawia wizja Henri Lefebvroupe w *Cyberanthrope*. Autor utożsamia się tutaj z robotem, mając jednak świadomość, że nie jest tak doskonały, przeżywa ogromne lęki. Kwestionując sam siebie, kwestionuje humanizm jako koncepcję myślenia i działania. Odrzuca subiektywność, kreatywność, szczęście, pasję, wątpliwość. Chcąc sprawnie funkcjonować, sam staje się funkcją. Określa siebie jako złożony mechanizm posłuszny prostym prawom, dysponujący zintegrowanym systemem harmonijnie połączonych elementów częściowych (układ nerwowy, kostny, krążenia). Kontestacja odkrywa i demaskuje mit techniki w sferze rzeczywistości społecznej i nauk humanistycznych. „Człowiek jest kompleksem regulatorów przywracających poprzez kompensujące działanie wielu cykli sprzężeń, posłusznym z góry założonym kryterium efektywności, równowagę zakłóconą bodźcami środowiska. Burżuazyjne nauki społeczne nie są więc w błędzie, gdy przedstawiają obecne stosunki społeczne jako stosunki między rzeczami, wprowadzają jednak w błąd, gdy stwierdzają obiektywność i niezmienność tego faktu”<sup>8</sup>.

<sup>7</sup> C. W. Mills, *Elita...*, s. 420.

<sup>8</sup> A. Jawłowska, *Drogi kontrkultury*, Warszawa 1980, s. 202.

Ubezwłasnowolniony przez technikę człowiek nie potrafi wykonywać prostych czynności życiowych, które zapewniają mu pożywienie, schronienie. Co więcej, trudność sprawia mu nawet poruszanie bez użycia narzędzi. Dlatego też we francuskiej prasie podziemnej dużo miejsca zajęły wskazówki dotyczące wykonywania różnych prostych czynności takich jak budowanie szałasów, gotowanie pożywienia w trudnych warunkach, szycie ubrania. Zdaniem kontestatorów zadaniem techniki nie jest tworzenie sztucznych potrzeb ponad miarę, lecz, zapewniając wszystkim środki do życia, budzić i zaspokajać te potrzeby, które właśnie dzięki jej rozwojowi mogą być, a nie są zaspakajane: potrzeby kreacji, możliwość dysponowania własnym życiem i własnym ciałem, doskonalenia duchowego i intelektualnego<sup>9</sup>. Tymczasem technika wcale nie likwiduje nędzy świata, lecz sprzyja zbędnemu komfortowi. Tego typu krytykę społeczeństwa ubezwłasnowolnionego można odnaleźć w pismach Ivana Illicha, który twierdzi, iż ludzie mają nie tylko potrzebę posiadania rzeczy, mają przede wszystkim potrzebę tworzenia rzeczy wewnątrz środowiska, w którym mają żyć, nadawania mu kształtów zgodnych z własnym gustem. Potrzeby takie realizowane są tylko w toku autentycznych, opartych o wspólne, niewymuszone działania – kontaktów z innymi. Istotą człowieka jest sprawowanie kontroli nad otoczeniem. Twórczością zaś jest każda z własnej woli podejmowana działalność, wyrażająca się np. w przekształcaniu przedmiotów codziennego użytku, organizowaniu własnych zajęć zgodnie z wewnętrzną potrzebą, nie zaś wedle narzuconych schematów. Technika sprowadzana powinna być do roli narzędzia, stała by się dobrem wszystkich, a nie źródłem władzy, terenem działalności wtajemniczonych. Najczęściej krytkowane przez kontestacyjną młodzież stały się skutki niekontrolowanego, lub kontrolowanego jedynie z punktu widzenia bezpośrednich zysków, rozwoju techniki.

Gwałtowne wystąpienia przeciwstawiały się głównie „cywilizacji śmieci”, opowiadając się nie tylko za powrotem do natury, ale przede wszystkim za ochroną tego, co zostało. Technika zamieniła Ziemię w jedno wielkie śmietnisko. Obok ubocznych efektów działalności przemysłowej produkowanych jest wiele niepotrzebnych rzeczy. Idealizacja natury i deprecjacja środowiska stworzonego przez człowieka ma głębsze podłoże. Według kontestatorów zerwana została najgłębsza więź: człowieka z przyrodą. Miało to wiele konsekwencji w postaci zaburzeń równowagi psychicznej oraz wielu nowych chorób. Reasumując, nurt ten stworzony był przeciw kulturze zdominowanej przez technikę, poszukiwał on płaszczyzny zjednoczenia naturalnego i sztucznego świata. W pierwszym okresie trwania ruchu znany był on głównie w USA, ale szybko dotarł do Francji i rozpowszechnił się także w innych krajach Europy Zachodniej. Naturalną konsekwencją zakwestionowania kultury we wszystkich jej aspektach były próby tworzenia nowych form i wartości. Na obraz kultury powstałej w akcji, rozwijającej się wraz z narastaniem politycznych konfliktów składały się swoiste formy walki politycznej, wolna prasa i inne środki propagandy, rewolucyjne szkoły, próby rekonstrukcji systemu wartości, odnalezienie

---

<sup>9</sup> M. Wagińska-Marzec, *Protest – Song w RFN w okresie kontestacji młodzieżowej*, Poznań 1996, s. 242.

ich współczesnego sensu oraz możliwości ich urzeczywistnienia łączyły się tu w jedną całość: swobodna ekspresja, poszukiwanie nowych form artystycznych, realizacja życia wspólnotowego i kolektywnej twórczości<sup>10</sup>.

## Kontekst ideologiczno-filozoficzny

Rewolucja kontestacyjna odmawiała respektowania wszystkich dawnych podziałów i ograniczania polityki do zmiany struktur ekonomicznych i społecznych, lecz rozciągała się na codzienność. Surrealiści, podobnie jak kontestatorzy chcieli doprowadzić do tego, by człowiek przestał uważać sztukę za przeszłość zarezerwowaną tylko dla uprzywilejowanych, posiadających odpowiednie narzędzia, by przekroczyć jej progi. Burzenie porządku słów miało się stać początkiem burzenia porządku rzeczy. Trudno jednak było odnaleźć granice między tym, co realne, możliwe i tym odrealnionym. Ciągłe ulegały one różnorodnym przesunięciom. Dlatego też właśnie utopizm stał się jedną z głównych cech charakterystycznych kontestacyjnych ruchów młodzieży. Nowa lewica charakteryzowała utopię jako to, co jeszcze nie jest, „(...) lecz może realizować się tu i teraz (...)”<sup>11</sup>. Odmienność utopii kontestacyjnych w stosunku do tych klasycznych polegała głównie na poczuciu realności utopii i nierealności świata poza nią. Dąży się w niej za wszelką cenę do zniesienia dystansu między światem istniejącym a wyobrażeniem, nie tylko przez urzeczywistnienie marzeń, ale i przez odrealnienie rzeczywistości. Zły świat istnieje dzięki głęboko zakorzenionemu w naszej wyobraźni poczuciu jego nienaruszalności. Świat poprawiony, lub inaczej mówiąc nie zepsuty, istnieje realnie, należy tylko go odsłonić, odrzucając fałszywe ograniczające świadomość wyobrażenia. Utopie lat sześćdziesiątych bądź to występują pod płaszczykiem naukowości lub, i tak dzieje się w przypadku kontestacyjnych, są zestawami haseł, sytuacji i wartości, które zawierają nakaz natychmiastowej realizacji. Pojawił się tu także nowy rodzaj utopii – utopia permanentna, która jest wynikiem stałego kwestionowania istniejącego świata i wszelkich prób jego naprawy. Istnieje stała gotowość wyobraźni do rozbudzania wizji lepszego świata we wszystkich jego wymiarach. Teoretycy uważają, że istnieje nieograniczony zakres możliwości, wielości rzeczywistości alternatywnych, mogących być przeciwstawieniem odrzucanemu światu, znosi granice wyobraźni, wzbogacając wizję nowego życia o coraz to nowe elementy. Ważne jest, by utrzymać wyobraźnię w ruchu, zapobiec grożącej dogmatyzmem petryfikacji obrazów nowego porządku. Utopia kolektywna wyłania się w kontestacyjnych pismach, pieśniach, z kontestacyjnej sztuki, doświadczeń komun i organizacji. Cechą charakterystyczną nowych utopii jest ogromne zainteresowanie człowiekiem i małą społecznością w stosunku do zainteresowań społeczeństwem jako całością. Znamienne dla kontestacyjnych utopii jest to, że zawierają najczęściej nakazy działania, sformułowane bardzo wyraźnie<sup>12</sup>. Ze względu na sposób oraz osobę tworzącego utopie

<sup>10</sup> A. Jawłowska, *Kontrkultura*, Wrocław 1991, s. 42.

<sup>11</sup> E. J. Batałow, *Filozofia buntu*, Moskwa 1973, s. 144.

<sup>12</sup> Tamże, s. 155.



można je podzielić na trzy rodzaje. Pierwsza z nich, utopia realizowana, powstaje w toku działalności praktycznej, w akcjach protestacyjnych, w ruchu wspólnotowym, gdzie możliwość zmiany jednocześnie się odkrywa i realizuje, a treść tych utopii z dnia na dzień wzbogacana jest o nowe. Willener, Edgar Morin, Paul Goodman i inni teoretycy kontrkultury twierdzą, iż jej cechą charakterystyczną jest stan permanentnej utopii konkretnej, przeżytej w czasie niezwykłych wydarzeń. Hasła samorządzenia (l'autogestion) i permanentnej zmiany stanowią centrum, wokół którego tworzy się obraz nowego społeczeństwa. Ten typ utopii dąży do realizacji „człowieka totalnego” przez odzyskanie samego siebie i organizowanie własnego środowiska. Przez władzę rad robotniczych i studenckich można stworzyć warunki powstania społeczeństwa, w którym zrealizują się założenia nowej utopii – twierdzili studenci w czasie wydarzeń majowych. Ich zdaniem człowiek „odzyska siebie”, gdy będzie produkował nie dla zaspokojenia własnych potrzeb życiowych, lecz tych twórczych. Tak więc przyszłość jako życie codzienne, budowanie „nowego człowieka”, zaczynając od siebie, określa atmosferę komun internacjonalnych. Każde działanie „przeciw” oraz działania konstruktywne, przeciwstawiające się ogólnie przyjętym wzorom przybliży zmianę, wzbogacając tym samym utopię, przez co działający włączani są w świat inny niż ten, z którego wyszli.

Drugim rodzajem są utopie przeżywane. Ich podstawę stanowią indywidualne doznania mistyczne, osiągnęte często za pomocą narkotyków, odsłaniające niedostępne zmysłowemu poznaniu wymiary świata. Nurt ten poszukuje kształtu świata, gdzie człowiek całkowicie z nim pojednany osiągnie wyższe piętro poznania. Droga, która prowadzi do prawdy o świecie i samym sobie, stały się medytacje uprawiane na wzór religii wschodnich i doświadczenia z LSD. Przykładem takich mistycznych utopii są komuny tworzące nowy typ więzi, wykraczający często poza doświadczenia dostępne ludziom cywilizacji zachodniej. Utopia ta mimo elementów specyficznych posiada zespół cech charakterystycznych dla ruchu kontestacyjnego. Są nimi następujące wartości: egalitaryzm, wolność, braterstwo, nakaz nieagresji, ogólnoludzkiej solidarności, odrzuceniu pozorności rzeczy<sup>13</sup>.

Problem utopii społecznych, trzeciego rodzaju kontrkulturowych utopii, oparty na filozoficznych koncepcjach człowieka był już poruszany w mojej pracy. Jej ideologia dąży do wolności jednostki ludzkiej, zarówno w sferze kultury jak i w życiu polityczno-ekonomicznym. Sądzę, iż wartość utopii można by sprowadzić do roli stworzenia płaszczyzny integracyjnej wszystkich dyskryminowanych i ubezwłasnowolnionych mieszkańców Ziemi.

Ubiór kontestatorów to obraz luzu graniczącego z niechlujstwem. Długie włosy chłopców wcale nie musiały być zbyt często myte, dziewczęta zaś rezygnowały z makijażu, perfum i dezodorantów, co miało pomóc w obcowaniu z naturą. Pewne zasady dotyczyły także spraw seksu. Kobiety nie miały prawa zakładać seksownej bielizny, pończoch itd. Kochać się należało całkowicie nago, czym przeciwstawiano się wszystkiemu, co niosły ze sobą przekazy por-

---

<sup>13</sup> A. Ważyk (red.), *Surrealizm. Antologia*, Warszawa 1973, s.158.

nograficzne, będące w opinii młodych radykałów miazmatem burżuazyjnej kultury na równi z burdelami, nocnymi lokalami i zajmującą telewizją. Była to epoka masowego zaznajamiania się z zaletami pigulek antykoncepcyjnych, nie znano zaś problemu AIDS. Młodzi kontestatorzy najbardziej realizowali się podczas wieców. „Najbardziej demokratycznej instytucji wyrażania poglądów, w której, jak przekazuje w eseju *Maj 1968: teatr święta* Jean Duignaud, niczym w rytuale kultury plemiennej, nikt nie był obserwatorem – wszyscy byli uczestnikami, a każdy słuchacz mógł podjąć rolę mówcy”<sup>14</sup>. Więc był typową formą demokracji bezpośredniej, którą majowi rebelianci przeciwstawiali „obłudnej, permanentnej pseudodemokracji burżuazyjnej. Stał się on typowym przejawem teatralizacji zachowań rewolucyjnych. Każda rewolucja, w tym także ta pamiętnego maja, ogromnie sprzyja eksponowaniu odgrywanej roli. Uczestnik tego rodzaju buntu wchodzi w rolę aktora. Teatralizacja sprawia, że prywatność staje się upubliczniona. Jaskrawym dowodem na to są majowe hasła: „Kochaj się, a potem znów zacznij od początku”, „Zabawiaj się bez zahamowań”, „Im bardziej uczestniczę w rewolucji, tym bardziej chce mi się kochać”.

Sfera życia intymnego stała się elementem ideologii częścią politycznego manifestu, obok bowiem protestów, antywojennych wystąpień przeciwko politycznemu establishmentowi ruch walczył o, nazwane przez Herberta Marcuse’a, „Wyzwolenie Erosa”, czyli dokonanie „rewolucji obyczajowej”. Tamte wydarzenia jawią się osobiście i bezprecedensowo na tle znanych z historii rewolucji i rebelii.

Kontestacja francuska z lat sześćdziesiątych wiązała w przedziwnej relacji rewolucję z zabawą. Ówczesny rebeliant doskonale łączył powagę ze zgrywą, frazeologię polityczną z gestem prześmiewczego *happenera*<sup>15</sup>. Wiele lat upłynęło już od czasów pamiętnej wiosny 1968 roku. Dziś z perspektywy czasu widać, iż ideologia nie zyskała większego poparcia w żadnej klasie społecznej, okazała się być sztandarem ludzi, którzy bardziej wiedzą, czego nie chcą, niż czego chcą, a przede wszystkim nie miała żadnych konkretnych planów dotyczących dalszego działania. Myślę, że pozostawi on jednak ślad w świadomości ludzkiej końca dwudziestego wieku w postaci głębokich konsekwencji, zarówno ideologicznych, intelektualnych, jak i artystycznych.

## **Główne ośrodki ruchów kontestacyjnych we Francji lat 60-tych XX wieku**

Realną siłą społeczno-polityczną Francji końca lat sześćdziesiątych dwudziestego wieku stał się niewątpliwie ruch studencki.

Ogromny ferment w środowisku studenckim zaczął narastać już kilka lat wcześniej, a wiadomości o lokalnych oznakach buntu wśród studenckiej braci docierały zewsząd. Długo były one jednak uśmierzane przez lokalne władze oświatowe lub policję i traktowano je z przymrużeniem oka, porównywalnie ze

---

<sup>14</sup> M. Pęczak, *Kiedy świat się zazielenił*, „Polityka” 1998, nr 19.

<sup>15</sup> J. Krzemiński, *Pokolenie ’68*, „Przegląd Polityczny” 1998, nr 37/38.

zwykłymi wybrykami młodzieńczymi. Trzeba jednak przyznać, że o trudnościach narastających w szkolnictwie francuskim świadczy najlepiej fakt, iż V Republika chełpiąca się ustabilizowanymi rządami w ciągu dziesięciolecia swojego istnienia aż siedem razy zmieniała ministra oświaty. Problemy te, ciągle narastające i nierozwiązywane, z roku na rok tylko zaogniały problem i jątrzyły środowiska studenckie.

Choć różnoraka była ich natura, to jednak krytyka zawsze odnosiła się do całości francuskiego szkolnictwa<sup>16</sup>. Podstawowym źródłem sprzeczności był przypadający na lata sześćdziesiąte naszego wieku „wyż demograficzny”, szczególnie obfite roczniki z pierwszych lat powojennych trafiały na szczupłość pomieszczeń akademickich i ich nieprzystosowanie do przyjęcia tych wszystkich, którzy dobijali się do bram wyższych uczelni, na dodatek uczelnie nie stwarzały jeszcze odpowiednich warunków do nauki.

Warto nadmienić, iż w roku akademickim 1967/68 kształciło się około połowy miliona studentów na pięćdziesiąt milionów mieszkańców, których wówczas liczyła Francja. Charakterystyczną sprzecznością był także fakt, iż mimo tego, że prawo do nauki mieli formalnie wszyscy z odpowiednimi kwalifikacjami, to jednak studia wyższe miały charakter ekskluzywny. Stały się one domeną młodzieży ze środowisk ekonomicznie uprzywilejowanych. Choć obowiązkowe czesne nie było zbyt wysokie, to jednak drogie skrypty i pomoce naukowe, opłaty za stancję wobec braku miejsc w domach akademickich, obowiązujące wpisy za egzaminy itd. sprawiły, że wydatki na studia wyższe stanowiły obciążenia przekraczające możliwości nie tylko przeciętnej rodziny robotniczej, ale nierzadko również rodzin z tzw. warstw średnich. Około 40% studentów pracowało podczas studiów. Inną sprzecznością, szczególnie ostro narastającą w ostatnich dwóch latach, było szerzące się bezrobocie, które wiosną 1968 roku obejmowało około 500 tysięcy osób. Wśród bezrobotnych często znajdowali się absolwenci z dyplomami szkół wyższych, głównie z dziedzin humanistycznych, z fakultetów socjologii, psychologii, literatury, filozofii<sup>17</sup>. Należy także wymienić, jako jedno z głównych źródeł konfliktu, przestarzałą strukturę szkolnictwa wyższego, zbiurokratyzowaną i scentralizowaną. Zarzucano jej, że swymi korzeniami tkwiła w epoce napoleońskiej, że na wzór scentralizowanych instytucji z Pierwszego Cesarstwa narzucała ona dyrektywy z góry, z Paryża, w oderwaniu od istotnych wymagań współczesnego życia, przy całkowitym skrępowaniu rektorów, przy dożywociu na urzędach dziekańskich i na stanowiskach kierowników katedr. Powszechnie żądano przystosowania nauki do życia, akademii na prowincji do lokalnych potrzeb, większej swobody w opracowywaniu własnych programów nauczania, autonomii ośrodków akademickich, samorządności wyższych uczelni z dopuszczeniem studentów do rad uczelnianych. Odpowiedzią na te wszystkie krytyki miał stać się projekt reformy szkolnictwa opracowany przez jednego z ministrów oświaty, Christiana Foucheta, i od jego nazwiska nazwany w skrócie „planem Foucheta”. Jednak reforma ta została poddana ogromnej krytyce. Zarzucano jej, iż

<sup>16</sup> L. Kołodziejczyk, *Paryskie noce barykad*, Warszawa 1969, s. 8.

<sup>17</sup> Melvin J. Lasky, *Krucjata 1968*, „Przegląd Polityczny” 1998, nr 38/39.

głęboko ludzkie i społeczne funkcje oświatowe pragnie rozwiązać za pomocą bezdusznych formuł administracyjnych.

Zamierzenie chciano osiągnąć przez rozbudowę wyższych uczelni, a częściowo przez ograniczenie do nich dostępu. Dzięki rozbudowie średniego szkolnictwa zawodowego i tzw. instytutów technologicznych. Dwa zasadnicze hasła: obserwacji i preorientacji, miały być głównym narzędziem władz oświatowych w wypełnianiu treści reformy. Już od średnich klas szkolnictwa podstawowego komisje złożone z pedagogów i przedstawicieli władz oświatowych miały na podstawie zaobserwowanych wyników nauki ucznia i podpatrzonych u niego zainteresowań kierować dalszymi jego losami: bądź przysposabiając go do szkół zawodowych i odcinając w ten sposób dostęp do szkolnictwa wyższego, bądź kierując do klas licealnych, otwierających dostęp do akademii. Jednak i ci, którym udałooby się trafić na wyższe uczelnie, natrafiliby tam na nowe komisje selekcyjne dalej i zatrzymujące albo po drugim roku studiów, albo po trzecim lub czwartym, by tylko elicie udostępnić szczyty osiągnięć akademickich. Wszelkie techniczne zagadnienia planu Foucheta zostały ostro skrytykowane, także przez głosy lewicy, która wyrażała powszechne podejrzenia, że w większości dzieci ze środowisk robotniczych padną ofiarą „obserwacji i preorientacji” i zostaną skierowane na przyspieszone kursy zawodowe. Dlatego też plan Foucheta nie tylko nie ugasił żaru krytyk, lecz dolał jeszcze oliwy do ognia. Na licznych transparentach, noszonych przez młodzież jeszcze przed krytycznym majem, krytyka planu Foucheta była hasłem powszechnym, okrzyki przeciw selekcji w dostępie na wyższe uczelnie rozbrzmiewały nie tylko w Paryżu, ale też w Lyonie, w Nancy i we wszystkich ośrodkach uniwersyteckich Francji<sup>18</sup>.

Na początku marca do zaburzeń studenckich doszło w stolicy Bretanii – Rennes – oraz ośrodkiem akademickim w Besangon.

W pierwszej dekadzie marca w Nancy, stolicy Lotaryngii, władze uniwersyteckie uciekły się do pomocy policji, by ta pałkami i gazami łzawiącymi rozprędziła manifestantów.

W zamieszkach tych ucierpiało 20 osób<sup>19</sup>.

W tym samym czasie w drugim końcu Francji, na południu, w Montpellier, również policja musiała interweniować, by usunąć z murów afisze wzywające studentów do manifestowania i zapobiec rozklejaniu nowych. W połowie marca pochód złożony z pięciu tysięcy studentów przemaszerował ulicami Paryża, kierując się pod siedzibę ministerstwa oświaty. Wznoszono wówczas okrzyki przeciwko „planowi Foucheta”, niesiono transparenty z hasłami domagającymi się pracy dla absolwentów szkół wyższych, demokratyzacji studiów.

Policja nie interweniowała, ale jej kordony nie dopuściły delegacji studenckiej do ministra oświaty – wówczas Alaina Peyrefitte’a.

W drugiej dekadzie marca na fakultecie nauk humanistycznych w Nanterre pod Paryżem, słynnym już wcześniej z rewolucyjnego wrzenia, grupa licząca

---

<sup>18</sup> J. Janicki, *Oblicza studenckiego buntu. Francja 1968*, Warszawa 1970, s. 57.

<sup>19</sup> L. Kołodziejczyk, *Paryskie...*, Warszawa 1969, s. 15.

kilkudziesięciu studentów, głównie socjologii, zajęła siłą jedną z sal amfiteatralnych i ogłosiła się jako Ruch 22 Marca (Mouvement 22 Mars)<sup>20</sup>.

Bezpośrednim powodem było aresztowanie uczestnika manifestacji prowietnamskiej w Paryżu, lecz była to tylko przysłowiowa kropla, która przepełniła miarę narastającego gniewu, roznamiętnionych dyskusji, rozagitowania politycznego młodzieży. Grupa ta nie posiadała konkretnego, spisane go programu politycznego. Inspiracje czerpała zewsząd po trosze. Jej jedynym określonym programem stał się program burzycielski, a hasłem „kontestacja globalna” – czyli krytyczne kwestionowanie wszystkiego, co było burżuazyjnym porządkiem społecznym i oświatowym.

Na czele Ruchu 22 Marca stanął 23 letni, wybitnie zdolny i krasomówczy, student socjologii Daniel Cohn-Bendit. Pochodził on z mieszanego małżeństwa francusko-niemieckiego, osiadłego w Montauban we Francji, gdzie ojciec Daniela schronił się przed prześladowaniami hitlerowskimi.

Po dojściu do pełnoletności Daniel wybrał obywatelstwo zachodnioniemieckie. Podstawowymi przyczynami pobudzającymi studencki ferment stał się ostry spór akademika – eksperta, który pozostaje na usługach systemu, i ideologa – uczestnika rewolty. W manifestie młodych socjologów z Nanterre (obok Cohn-Bendit’a warto wspomnieć nazwisko Duteil, Gererd, Granautier) czytamy: „Uczeni nie są niewinnymi przedsiębiorcami, jakich udają, nauka zaś nie jest tą chwalebłą, autonomiczną działalnością, która dąży tylko do swego postępu. Uniwersytet jako układ odniesienia nie ma sensu. Sprzeczności występują na poziomie społeczeństwa jako całości, a uniwersytet jest w nie włączony”. Ruch studencki odegrał rolę detonatora powszechnego społecznego niezadowolenia, które wyraziło się w masowych strajkach ludzi pracy przeróżnych kategorii zawodowych<sup>21</sup>. Obok żądań o charakterze ekonomicznym, dotyczących bezpośrednio i natychmiastowej poprawy warunków materialnych, pojawiły się hasła reformy francuskiej gospodarki, modernizacji stosunków społecznych, a także systemu władzy, zwłaszcza na linii państwo – obywatel<sup>22</sup>.

Komuniści, nazywając gaullizm władzą monopoli, przedstawiają w tym skrótowym uproszczeniu istotę V Republiki – państwa przyśpieszonej koncentracji przemysłu i finansów, z natury rzeczy pociągającej za sobą zaognienie walk klasowych.

Opozycja wewnętrzna przeciw gaullizmowi (z reguły ponad 40% wyborców głosuje we Francji za lewicą, w tym ponad 20% za komunistami) znajdowała swe odzwierciedlenie również wśród studenckiej braci, mającej na dodatek własne oświatowe podstawy do niezadowolenia. A jak każda młodzież, także ta francuska skłonna była do zajmowania wybitnie krańcowych pozycji. Młodzieńcza zapalczywość pobudzała zaś do ostentacyjnego ich przedstawiania, do angażowania się „po uszy” w manifestowaniu swojego negatywnego stanowiska wobec rządu. Dlatego też opozycja wobec gaullizmowi była wśród młodzieży jeszcze silniejsza niż w dorosłym społeczeństwie. Skrajna prawica orga-

<sup>20</sup> J. Janicki, *Niepokoje młodzieży zachodu*, Warszawa 1972, s. 99.

<sup>21</sup> M. Pęczak, *Kiedy...*

<sup>22</sup> R. Bielecki, *Co to jest gaullizm*, Warszawa 1978, s. 280.

nizowała się w związek faszyzujący – pałkarzy spod znaku „Occident” (Zachód).

Skrajną lewicę bardziej urzekał Che Guevara niż Waldek Rochet: mit bohatera i romantyzmu walki brał górę nad realiami.

Wbrew wszystkim zabiegom policji i władz oświatowych o „odpolitycznienie” życia na wyższych uczelniach francuska młodzież nigdy nie była indyferentna wobec wielkich problemów Francji i świata. Udowodniła to w swej aktywnej postawie po stronie „Algierii algierskiej” – „Dix ans, ça suffit” – dziesięć lat wystarczy – wołano w, przypadającą 13 maja, dziesiątą rocznicę algierskiego puczu, który uruchomił spiralę wydarzeń zwieńczonych powrotem de Gaulle’a do władzy<sup>23</sup>. Na agresję w Wietnamie zareagowała w formie licznych manifestacji ulicznych, wieców, zbiórek pieniężnych i akcji na rzecz Wietnamu, palenia kukieł Johnsona, wybijania szyb w lokalach amerykańskich przedstawicielstw handlowych. Doświadczeniom politycznym towarzyszyła zaprawa w starciach ulicznych (wyniesiona z walk z pałkarzami „Occident”).

Typowe dla społeczeństwa francuskiego rozbitcie polityczne („Trzech Francuzów – cztery partie”) podzieliło też młodzież wyższych uczelni – nie bez ukontentowanej aprobaty i często przy ich poparciu w myśl starej zasady: „dziel i rządź”.

Życie wewnętrzne – polityczne i społeczne – rzeszy studenckiej jest związane z głównymi nurtami politycznymi ogólnofrancuskimi, choć zwraca się uwagę na utrzymującą się od wielu lat tendencję przesuwania się opinii studenckiej bardziej na „lewo”<sup>24</sup>. Wśród zrzeszeń studenckich rozległością wpływów wybił się na czoło UNEF (l’ Union Nationale des Etudiants Français), czyli Krajowy Związek Studentów Francji. Powstał on w 1907 roku i był federacją zrzeszeń skupiających studentów poszczególnych miast. W wydarzeniach z maja i czerwca 1968 roku UNEF przejął rolę głównego organizatora walki, rzucając hasło powszechnego strajku studentów i formułując ultimatywne warunki wobec władz (wycofanie policji z Dzielnicy Łacińskiej i okolic, ze wszystkich zabudowań uniwersyteckich, wznowienie zajęć na Sorbonie i na fakultecie w Nanterre, uwolnienie i uniewinnienie czternastu skazanych w dniu 5 maja). Przez cały czas trwania strajku, podczas ponawianych manifestacji, licznych mityngów i wieców, UNEF – wraz z lewicowym Syndicat National de l’Enseignement Superieur (Krajowy Związek Szkolnictwa Wyższego – SNE-Sup), zrzeszającym pracowników naukowych wyższych uczelni i zorganizowanym przez grupy skrajnie lewicowe Comite d’Action Lyceen (Komitet Akcji Licealnej – CAL) – był organizatorem wystąpień. Kierował nim Alain Geismar, asystent fizyki na jednej z wyższych uczelni paryskich. Ulotki i manifesty sygnowane przez UNEF wyznaczały kolejne hasła programowe, czas i miejsce wieców czy pochodów<sup>25</sup>. W tym czasie UNEF był też partnerem związków robotniczych i pracowniczych w spotkaniach międzyzwiązkowych. Inną wy-

<sup>23</sup> J. Banaszkiewicz, *Historia Państw Świata XX w. FRANCJA*, Warszawa 1997, s. 154.

<sup>24</sup> A. Paczkowski (red.), *Francja. Systemy polityczne Francji. Ruch studencki*, Warszawa 1972, s. 370.

<sup>25</sup> Tamże, s. 368.

suwającą się na czoło organizacją stał się Związek Studentów Komunistycznych (UES – I' Union des Etudiants Communistes), utworzony wiosną 1957 roku i początkowo bardzo wpływowy wśród studenckiej lewicy. W późniejszym czasie został on znacznie osłabiony wewnętrznymi tarciami w łonie kierownictwa i nieporozumieniami części jego przywódców z Francuską Partią Komunistyczną, które spowodowały kilka rozłamów – częściowo na rzecz młodzieżowych organizacji prochińskich i częściowo na rzecz organizacji trockistowskich<sup>26</sup>. UCS domagał się reformy studiów wyższych, ich udostępnienia dla młodzieży ze środowisk ekonomicznie upośledzonych, ale odcinał się od awanturnictwa grup lewackich. Podobny charakter miała organizacja o nazwie Związek Młodzieży Komunistycznej (I'Union de Jeunesse Comuniste – UJC), określający się też mianem „Marksiści – Leniniści”. Powstał on z secesji części składu członkowskiego UEC i reprezentował głównie tendencje prochińskie.

Stosunkowo niewielką frakcję stanowiła FER (Federation des Etudiants Revolutionnaires), czyli Federacja Studentów Rewolucyjnych<sup>27</sup>. Była ona studencką emanacją trockistów.

Tak właśnie wyglądała skomplikowana szachownica polityczna w przededniu wiosennej burzy. Brak jednolitego ośrodka kierowniczego i trudności w skoordynowaniu wspólnych poczynań sprawiały, że nie było siły zdolnej przeciwstawić się narastającej żywości szkodliwej dla przebiegu późniejszych wydarzeń, a nadużywanej przez demagogów, wskutek czego studencki żar buntu, zrodzony ze słusznych i szlachetnych pobudek, zmierzał niebezpiecznie ku awanturnictwu z ryzykiem pogrzebania sprawy, zamiast nadziei na zwycięstwo<sup>28</sup>.

Niebagatelne znaczenie w krajobrazie politycznym studenckiej młodzieży miał gaullizm, który doskonale zdawał sobie sprawę z tego, iż jego siła polega przede wszystkim na słabości przeciwnika, na jego rozbiću i wewnętrznym skłóceniu. Dlatego też istnieje wiele podstaw ku temu, by sądzić, iż sporo różnych frakcji lewackich spotykało się z poparciem władz lub powstawało z ich inspiracji, że rozbiće i rozterki ideologiczne w międzynarodowym ruchu robotniczym były wykorzystywane przez specjalistów od robienia polityki wewnętrznej do siania zamętu i mącenia atmosfery politycznej w celu rozbięcia młodzieżowego ruchu i ukrócenia wpływów FPK.

Nantree to nazwa odległego przedmieścia Paryża, która przez bardzo długi czas, aż do 1965 roku, kojarzyła się z ludzką nędzą, z rozległym bidonville – czyli osiedlem baraków z tektury, blachy lub karoserii od samochodów wyrzuconych na cmentarzyska. Takie dzikie osiedla wyrosły na ugorzyskach lub dawnych wysypiskach śmieci okalały Paryż i inne miasta Francji, np. Marsylię i Bordeaux, z dala od szlaków turystycznych wędrówek.

W listopadzie 1965 roku minister Christian Fouchet kładł w Nanterre kamień węgielny pod budowę nowoczesnego ośrodka uniwersyteckiego – filii paryskiej Sorbony – pięknego fakultetu nauk humanistycznych. Ideą tego przedsięwzię-

<sup>26</sup> A. Prost, *Zarys historii Francji XX wieku*, Kraków 1992, s. 118.

<sup>27</sup> Tamże, s. 119.

<sup>28</sup> J. Majcherek, *Każdy ma swoją wojnę*, „Przegląd Polityczny” 1998, nr 38/39.

cia było zdecentralizowanie środowiska akademickiego w Paryżu, liczącego wówczas 160 tys. studentów<sup>29</sup>. Wchodziły tu w grę różne motywy: urbanistyczne, gospodarcze, demograficzne, a także obawa – która okazała się bardzo prognostyczna – by zbyt wielka koncentracja studencka nie przekształciła się w eksplozję tego, co w razie jakiejś detonującej iskry mogłoby być w mniejszym skupisku tylko pożarem.

Gdy 8 stycznia 1968 roku minister młodzieży i sportu Missoff przybył tu na otwarcie pięknego basenu pływakiego, powitały go hasła pełne zjadliwej kpiny, które pokrywały mury uczelni. „Tu się kończy wolność”, „Nie pracujcie nigdy”, „Urbanizacja, czystość, seks”. I inne tego rodzaju. Minister zdawał się ich nie zauważać. Ferment na fakultecie w Nanterre trwał od dłuższego czasu. Raz powód ku temu dawały przyczyny polityczne (zaangażowanie studentów w akcjach pro wietnamskich), innym razem przyczyny oświatowe (krytyka systemu nauczania, niezadowolenie z powolnego tempa rozbudowy fakultetu, oddane do użytku pomieszczenia wystarczały tylko dla 5 tys. studentów, a studiowało tu 12 tys. młodzieży). Parokrotnie dochodziło do bójek z pałkarzami z „Occident”, kilka razy interweniowała policja<sup>30</sup>.

Politycznej agitacji sprzyjało najbliższe otoczenie – baraki w Nanterre i wieżowce koncernów naftowych w pobliżu placu Defense – dostarczające naocznych dowodów i codziennych inspiracji do powątpiewań o tym, czy świat, w którym żyli studenci w Nanterre, był rzeczywiście najlepszym ze światów. Karol Marks, Włodzimierz Lenin, Fidel Castro, Che Guevara, Mao Tse-tung, Lew Trocki i współczesny groźny rewizjonista amerykański niemieckiego pochodzenia prof. dr Herbert Marcuse pomieszani w polityczny alembik stali się codzienną strawą dla wielu studentów<sup>31</sup>. Oznaką tego były coraz to nowe napisy, którymi pokrywały się mury uczelni, i coraz bardziej radykalne hasła na studenckich mityngach. Jednak przez długi czas prym wodziła tylko garstka studentów. Podstawowa masa trzymała się na uboczu. W tych warunkach nieoczekiwanie najsilniej poruszył wszystkimi ... regulamin domów akademickich, zakazujący odwiedzin studentów w domach akademickich ich koleżanek i na odwrót. Hasło wolności seksualnej, pozornie apolityczne, wniesiono przeciw temu, co w buntowniczym języku nazywano burżuazyjną moralnością. Walka przeciw apodyktycznemu regulaminowi zmobilizowała masy, nawet tych studentów, którzy przy innych okazjach zachowywali całkowity indyferentyzm<sup>32</sup>. Okazało się wtedy, że lewicowy z przekonań dziekan fakultetu w Nanterre, 55-letni wówczas prof. Pierre Grappin, umiał iść na ustępstwa. Zgodził się na częściową zmianę regulaminu, dopuszczając wizyty studentek w domach akademickich dla mężczyzn. Tak więc pretekst do „rozróbek” wypadł z rąk agitatorów. Jak się później okazało, nie na długo. Studenci ocenili ustępstwa dziekana

---

<sup>29</sup> L. Kołodziejczyk, *Paryskie...*, s. 120.

<sup>30</sup> J. Janicki, *Oblicza...*, s. 102.

<sup>31</sup> J. Janicki, *Współczesne ruchy lewicowo ekstremistyczne w rozwiniętych krajach kapitalistycznych*, Warszawa 1974.

<sup>32</sup> J. Janicki, *Bunt czy przystosowanie...*, s. 73.



na jako swój sukces, który, choć połowiczny, stał się siłą, jedyną formą skutecznego działania w tym zakresie.

Przywódcy młodzieżowi zaczęli domagać się udostępnienia auli uniwersyteckich, by wykorzystać je dla mityngów politycznych. Okazało się, że i tym razem dziekan poszedł na ustępstwa, co jednak nie zadowoliło młodych rewolucjonistów, których zawołaniem było zdobywać przemocą, a nie otrzymywać. Z pomocą przyszły im wydarzenia. W czasie jednej z licznych manifestacji prowietnamskich organizowanych przez młodzież, a połączonych z wybijaniem szyb w witrynach amerykańskich przedstawicielstw handlowych w Paryżu, policja aresztowała kilku uczestników, wśród nich jednego studenta z Nanterre. Domagając się jego uwolnienia, koledzy siłą zajęli amfiteatry, aule i pomieszczenia administracyjne fakultetu. Wydarzenia te miały miejsce 22 marca 1968 roku. Od tej daty wziął nazwę Ruch 22 Marca, uchodzący za najbardziej radykalne, „wściekłe” skrzydło w późniejszych wydarzeniach. Nauka została całkowicie sparaliżowana. W końcu kwietnia wśród studentów z Nanterre rozeszła się pogłoska, że dziekan przygotował „czarne listy” z nazwiskami przywódców studenckich i z poufnym zaleceniem do profesorów, aby przy nadchodzących egzaminach byli szczególnie wobec nich wymagający. Nie pomogło dementi ze strony dziekana, że takie listy nie istnieją. Rozpoczęły się prowokacyjne manifestacje. Uzbrojeni w sztafety studenci ruszyli na biura administracji. Dziekan zawiesił studia. Wszystko to działo się na przełomie kwietnia i maja. W czwartek, 2 maja w Sorbonie miała się odbyć rozprawa dyscyplinarna przeciw D. Cohn-Benditowi i pięciu innym z fakultetu w Nanterre, oskarżonym przez jednego ze studentów o znieważenie<sup>33</sup>. Do rozprawy jednak nie doszło, gdyż tego samego dnia w jednym z pomieszczeń administracyjnych Sorbony, należącym do wydziału nauk humanistycznych, wybuchł pożar, który nim ugaszono, zniszczył część mebli i materiałów biurowych. Na kominku odkryto też krzyż wpisany w koło – znak faszystowskiej organizacji młodzieżowej „Occident”. Następnego dnia, w piątek, 3 maja, po południu grupa studentów z Nanterre wtargnęła na dziedziniec Sorbony celem wyjaśnienia swoim kolegom przyczyny zawieszenia studiów w Nanterre i określenia celów walki. Zaimprovizowany wiec z udziałem około 400 studentów przebiegał spokojnie do momentu, kiedy rektor tej uczelni, Jean Roche, zaniepokojony doniesieniami z poufnych źródeł, jakoby bojówkarze z organizacji „Occident” szykowali się do rozprawy przeciw zgromadzonym na dziedzińcu, wezwał policję. W godzinach popołudniowych kilkuset policjantów wtargnęło na dziedziniec Sorbony. Wyposażeni w pałki, granaty z gazami łzawiącymi, w tarcze przeciw kamieniom i hełmy przybyli w stanie gotowości bojowej. Wezwanie do rozejścia się nie na wiele się zdało. W taki sposób rozpoczął się paryski miesiąc barykad. Wydarzenie to było różnie komentowane przez poszczególne ugrupowania.

Wiceprzewodniczący Krajowego Związku Studentów Francuskich (UNEF) Jacques Sauvageot uważał, iż: „Rewolta studencka była nieunikniona i możliwa do przewidzenia. (...) Uniwersytet odgrywa w społeczeństwie, a szczególnie

---

<sup>33</sup> J. Banaszkiwicz, *Historia...*, s. 155.

w gospodarce, bardzo ważną rolę. Ma monopol na kształcenie intelektualne i na badania naukowe, co bardzo ściśle warunkuje cały rozwój ekonomiczny. (...) Od studentów wymaga się pewnego zmysłu krytycznego, natomiast studia absolutnie to uniemożliwiają. Studenci zdają sobie sprawę z tego, że po wyjściu z uczelni nie będą mieli żadnych możliwości odgrywania w społeczeństwie roli odpowiadającej ich wykształceniu. To podwójne zjawisko jest głęboką przyczyną ich rewolty<sup>34</sup>.

Alain Geismar, sekretarz generalny Krajowego Związku Nauczycieli Szkół Wyższych (SNE – Sup) mówił: „Od wielu lat powtarzaliśmy, że uniwersytet przechodzi ciężki kryzys, którego istotne przyczyny wypływają z różnych źródeł. Wynika to szczególnie z nieprzystosowania struktury uniwersytetu do jego funkcji ekonomicznych i społecznych tak w dziedzinie badań naukowych, jak i dydaktyki, a więc kształcenia kadr. Uważaliśmy, że ten kryzys nie jest zjawiskiem wyodrębnionym, lecz związany jest ze złym funkcjonowaniem całości systemu społecznego... Nie przewidzieliśmy wprawdzie, że kryzys przybierze takie rozmiary, lecz zdawaliśmy sobie sprawę, że nastąpi on nieuchronnie, i że w chwili wybuchu wstrząśnie gwałtownie uniwersytetem, a w następstwie całym naszym społeczeństwem.

Nasilenie wydarzeń było wynikiem niesłyszanych błędów rządu i represji policyjnych, które uruchomiły mechanizm nieodwracalny<sup>35</sup>. Daniel Cohn-Bendit – przywódca Ruchu 22 Marca – mówił: „Myślę, że trzeba odwrócić problem i zbadać najpierw głębokie przyczyny ruchu robotniczego i rewolty robotniczej. Bunt robotniczy wybuchł dzięki ruchowi studenckiemu, który sam przez się był tylko odbiciem zaostrego kryzysu. Kapitalizm chciał się zmodernizować, lecz klasa robotnicza miała płacić koszty tej operacji. Wystarczy wskazać tu na pół miliona bezrobotnych, na wzrost kosztów utrzymania. Po to, aby gospodarka utrzymała wymagany poziom modernizacji, trzeba było zmodernizować szkołę – stąd plan Foucheta. Nauka została zrationalizowana pod kątem produkowania technokratów. W ten sposób sprzeczności kapitalizmu ujawniły się w systemie nauczania.”

Podczas akcji 3 maja sprawdzono tożsamość około 600 osób, około 400 przetrzymano w komisariatach do późnej nocy, a 27 osób zatrzymano. Już pół godziny później widać było pierwsze oznaki niezadowolenia. Na ulice okalające Sorbonę wyległ tłum podekscytowanych studentów, którzy głośno domagali się otwarcia Sorbony, zakończenia represji, a przede wszystkim uwolnienia zatrzymanych kolegów. Pod wieczór coraz większe rzesze studentów i przygodnych przechodniów wypełniały ulice Dzielnicy Łacińskiej. I choć w końcowym etapie trzociomajowych zajęć policja rozgromiła manifestantów, to jednak trudno nazwać to zwycięstwem, gdyż właśnie te zajęcia zapisały się jako początek trwających kilka tygodni zaburzeń studenckich, potem wielkich strajków robotniczych i kryzysu politycznego, który zachwiał samymi podstawami reżimu V Republiki. Rektor Sorbony zawiesił wykłady, a studenci ogłosili strajk powszechny pod hasłem uwolnienia aresztowanych kolegów. Część

<sup>34</sup> A. Paczkowski (red.), *Francja...*, s. 368.

<sup>35</sup> A. Prost, *Zarys...*, s. 115.

wykładowców, organizacja związkowa SNE – Sup oraz zrzeszenia studenckie opowiedziały się za studentami. Poniedziałek, 6 maja, okazał się bardzo groźny. Całe masy studenckie, przygotowane do czynnego stawiania oporu policji, wyposażone były w kaski motocyklowe, pałki drewniane zwane „matraques”, okulary przeciwsłoneczne, chroniące przed działaniem gazów. Manifestanci byli bardzo zróżnicowani: brodacze, długowłosi beatnicy, licealiści, dziewczęta i chłopcy różnych narodowości, różnych ras.

W szerszej skali wystąpiło też po raz pierwszy hasło kontestacji globalnej, pod którym kryła się krytyka i negacja całości podstaw systemu społecznego, gospodarczego i kulturalnego. Nie obyło się też bez kolejnej manifestacji zwołanej przez UNEF, tym razem w dzielnicy Montparnase. Wielki pochód zgromadził około kilkudziesięciu tysięcy młodych ludzi. Gdy policja zagroziła im dostęp do Dzielnicy Łacińskiej, przemaszerowali ulicami lewego brzegu Sekwany, a następnie przenieśli się po raz pierwszy na prawy brzeg, na Pola Elizejskie, i około godziny 22 dotarli pod Łuk Triumfalny<sup>36</sup>.

Po posiedzeniu Rady Ministrów generał de Gaulle oświadczył: „Uniwersytet musi się zmienić i zmodernizować. Jestem o tym przekonany, ale nie można się zgodzić na to, aby uniwersytety miały być zajęte przez nieprzyjaciół uniwersytetów oraz nie można tolerować gwałtów ulicznych, ponieważ to nie prowadzi do dialogu”<sup>37</sup>. Minister A. Peyrefitte oświadczył w parlamencie: „Pragnę deeskalacji, ale wszystko będzie możliwe od momentu powrotu do spokoju.”

Stanowisko rządu wobec zajęć studenckich, które oceniano jako dowód lekceważenia, oburzyło nie tylko organizacje akademickie patronujące manifestacjom, ale i pozostałą część społeczeństwa. Wzmagaly się także nieporozumienia wewnątrz władz oświatowych. W wyniku 4-godzinnego zebrania dziekanów pod przewodnictwem rektora Rosche’a zapadła jednomyślna decyzja o otwarciu uniwersytetu, choć minister oświaty postawił formalne weto wobec decyzji rady dziekanów. Następną manifestacja, rozpoczęta 10 maja, została zainicjowana przez młodzież licealną. Około 5 tysięcy licealistów zgromadziło się wokół stacji metra Gobelins, wzdłuż bulwaru Arago, podejmując marsz w kierunku placu Denfert-Rochereau, pod pomnik Lwa Belfortu – miejsca zbiórki. Przemarsz odbywał się w spokoju. Najczęściej skandowane okrzyki w manifestacji dotyczyły żądania uwolnienia więzionych kolegów oraz okrzyknięcia Foucheta – zbrodniarzem.

Młodzi manifestanci i ich nauczyciele żądali uznania przez administrację oświatową komitetów akcji licealnych, domagali się swobody politycznej wewnątrz liceów oraz dopuszczenia młodzieży do samorządów w uczelniach. Pochód złożony z około 10 tysięcy manifestantów (do manifestujących licealistów nadciągną także pochód młodzieży studenckiej) przybył pod więzienie Sante – gdzie mieli być zamknięci ich koledzy. Zza krat wyciągnęły się ręce, pozdrawiając manifestantów. Nie wiadomo do końca, z czyjej inicjatywy powstały wtedy pierwsze barykady. Za budulec służyły już nie tylko kostki wy-

---

<sup>36</sup> T. Banaszczyk, *Rola radia i telewizji w działalności politycznej gen. Charlesa de Gaulle*, Katowice 1978, s. 142.

<sup>37</sup> Tamże, s. 150.

rywane z bruku ulic, lecz także słupy sygnalizacyjne, tablice ogłoszeniowe, samochody zaparkowane wzdłuż trotuarów. Pierwsza barykada wyrosła przy ulicy Le Goff. Następne zostały wzniesione między Panteonem a Ogrodem Luksemburckim, na placu Edmond Rostand, na ulicach St. Jacques, Claude Bernard i najwięcej na ulicy Gay Lussac. Po północy rozpoczęły się regularne walki z policją.

Interwencja buntowników przeszła wszelkie wyobrażenia. Zdarzało się, że manifestanci wywlekali nawet pozostawione przez budowlanych kompresory barykady. Skromny arsenał manifestantów powiększył się o nową broń, tzw. cocktaile Mołotowa<sup>38</sup> sprzężające piasek, a służące do czyszczenia elewacji paryskich kamienic. Piaskowa trąba powietrzna szalała nad niektórymi terenami rozległego pola walki.

„Znaleźliśmy się wobec oddziałów stosujących taktykę walki partyzanckiej (guerilla). Paryż przeżył tej nocy coś, czego jeszcze nigdy nie widział” – powiedział rankiem prefekt policji paryskiej<sup>39</sup>.

Studencka „kontestacja” z Paryża coraz szerzej zaczęła się rozlewać na prowincje Francji: w Strasburgu studenci okupowali wydział humanistyczny, w Bordeaux ulotki i mityng studencki wzywały do tego samego, w Grenoble 5 tysięcy studentów i 600 licealistów wyraziło poparcie dla studentów paryskich, grożąc podjęciem strajku. Strajk studencki wybuchł w Nantes. Niepokoje i rozruchy zanotowano również w Tours, w Lyonie, w Lille i Perpignan.

Wydarzenia 10 i 11 maja wpłynęły w pewnym stopniu ostudzająco na opinię publiczną, dotąd w ogromnej większości wykazującej solidarność ze studentami. Wraki spalonych samochodów w rozruchach ulicznych (to formalnie zwalniało towarzystwa ubezpieczeniowe od zapłaty odszkodowania) kosztowały manifestantów utratę sympatii wielu ich zwolenników, przynajmniej z kręgu bezpośrednio poszkodowanych<sup>40</sup>.

Fakt ten zasługuje na szczególne podkreślenie, gdyż aż do tego czasu świat robotniczy stał na uboczu zaburzeń akademickich, nie identyfikując się z ich celami, choć popierał te postulaty, które mu były bliskie, a więc żądanie demokracji studiów, ich przystosowania do wymagań współczesnej epoki<sup>41</sup>.

Zaburzenia paryskie były dotychczas wyizolowaną sprawą młodzieżową, ograniczoną do niespokojnej Dzielnicy Łacińskiej. Na polecenie premiera Pompidou policja opuściła Dzielnicę Łacińską, zaś aresztowanych manifestantów wypuszczono na wolność, otwarto Sorbonę. Studentów ogarnął nastrój euforii<sup>42</sup>. Odczuli ustępstwa premiera jako swój triumf. Przeświadczenie o własnej sile tym bardziej odbierało jakiegokolwiek chęci do dialogu z rządem. Młodzież postanowiła sama przedyskutować sprawę reformy studiów uniwersyteckich, funkcję oświaty i kultury we współczesnym społeczeństwie, miejsca w nim młodzieży.

<sup>38</sup> J. Majcherek, *Każdy ma swoją wojnę*, „Przegląd Polityczny” 1998, nr 38/39.

<sup>39</sup> L. Kołodziejczyk, *Paryskie...*, s. 80.

<sup>40</sup> J. Janicki, *Niepokoje młodzieży...*, s. 48.

<sup>41</sup> L. Kołodziejczyk, *Paryskie...*, s. 94.

<sup>42</sup> R. Bielecki, *Co to jest gualizm*, Warszawa 1978, s. 289.

Szkody materialne, niepokój społeczny w wielu miastach Francji spowodowały coraz bardziej wyrazistą niechęć do rozruchów studenckich. Przywódcy młodzieży postanowili wygasić ostatnie ogniska buntu. Zaczęli upowszechniać potrzebę wdrażania reform według ustaleń wypracowanych w samorządowej dyspacie.

Znów dała znać troska o przyszłość.

## Bibliografia

- Banaszczyk T., *Rola radia i telewizji w działalności politycznej gen. Charlesa de Gaulle*, Katowice 1978.
- Banaszkiewicz J., *Historia Państw Świata XX w. FRANCJA*, Warszawa 1997.
- Batałow E. J., *Filozofia buntu*, Moskwa 1973.
- Bielecki R., *Co to jest gaullizm*, Warszawa 1978.
- Fromm E., *Ucieczka od wolności*. [W:] *Subkultury młodzieżowe wczoraj i dziś*, M. Filipiak (red.), Warszawa 1970.
- Janicki J., *Bunt czy przystosowanie. Współczesna młodzież Zachodu*, Warszawa 1980.
- Janicki J., *Niepokoje młodzieży Zachodu*, Warszawa 1972.
- Janicki J., *Oblicza studenckiego buntu. Francja 1968*, Warszawa 1970.
- Janicki J., *Współczesne ruchy lewicowo ekstremistyczne w rozwiniętych krajach kapitalistycznych*, Warszawa 1974.
- Jawłowska A., *Drogi kontrkultury*, Warszawa 1980.
- Jawłowska A., *Kontrkultura*, Wrocław 1991.
- Kołodziejczyk L., *Paryskie noce barykad*, Warszawa 1969.
- Krzemiński J., *Pokolenie '68*, „Przegląd Polityczny” 1998, nr 37/38.
- Lasky Melvin J., *Krucjata 1968*, „Przegląd Polityczny” 1998, nr 38/39.
- Majcherek J., *Każdy ma swoją wojnę*, „Przegląd Polityczny” 1998, nr 38/39.
- Mills C. W., *Elita władzy*, Warszawa 1961.
- Paczkowski A. (red.), *Francja. Systemy polityczne Francji. Ruch studencki*, Warszawa 1972.
- Pęczak M., *Kiedy świat się zazielenił*, „Polityka” 1998, nr 19.
- Prost A., *Zarys historii Francji XX wieku*, Kraków 1992.
- Wagińska-Marzec M., *Protest – Song w RFN w okresie kontestacji młodzieżowej*, Poznań 1996.
- Ważyk A. (red.), *Surrealizm. Antologia*, Warszawa 1973.